

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Anarchizm w „Homku” Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego w kontekście mowy wrogości

Monika Grzelka, Agnieszka Kula

Monika Grzelka, Agnieszka Kula  
Anarchizm w „Homku” Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego w kontekście  
mowy wrogości  
2019

[https://pressto.amu.edu.pl/index.php/pspsj/article/download/19854/  
19547/](https://pressto.amu.edu.pl/index.php/pspsj/article/download/19854/19547/)

Autorki są związane z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu im.  
Adama Mickiewicza w Poznaniu

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

2019

# Spis treści

1. Wstęp . . . . .	3
2. Przeciw (mowie) wrogości . . . . .	5
3. Walka w tekstach anarchistów . . . . .	10
4. Wnioski . . . . .	14
Bibliografia . . . . .	15

rozkazujący, bezwarunkowość wzmacniają jednak nakaz, a nie fundamentalną przeciwieństwem dla anarchizmu wolność. Czy język będzie mógł unieść ciężar ideologii anarchistycznej? Niech to pytanie będzie zamknięciem części pierwszej naszych rozważań i niejako antycypacją kolejnej.

## Bibliografia

Antonów Radosław (2004), Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Berendt Grzegorz i in., red. (2013), Homek 1983–1990. Pismo Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, Gdańsk.

Brzechczyn Krzysztof (2013), Ruch Społeczeństwa Alternatywnego w dokumentach Służby Bezpieczeństwa, w: Homek 1983–1990. Pismo Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, red. Grzegorz Berendt i in., Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział, Gdańsk.

Buchalska Zofia, red. (1981), O anarchizmie, anarchii i granicach wolności. Dialogi, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.

Grzelka Monika, Kula Agnieszka (2015), Prowokować ludzi do myślenia – o „Homku” Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego, w: Dialog pokoleń w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury, red. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 449–458.

Paczesny Jacek (2014), Elity symboliczne o mowie nienawiści. Analiza debaty „Zło może urosnąć”, w: Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy, red. Marek Czyżewski i in., Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa.

Proudhon Pierre Joseph (1851), Idee generale de la révolution au XIXe siècle, Paris.

Sharp Gene (2013), Od dyktatury do demokracji. Drogi do wolności, przeł. Agata Karolak, red. Mariusz Maszkiewicz, Instytut im. Alberta Einsteina, Fundacja Wolność i Pokój, Warszawa.

Waldenberg Marek (1985), Prekursorzy Nowej Lewicy. Studia z myśli społecznej XIX i XX wieku, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław.

Idea takiej walki to odrzucenie jedynej właściwej obrony – ATAKU! Ktoś już to napisał, że najlepsze porozumienie tyłka z kijem to po prostu złamanie kija. Atak powinien polegać głównie na walce z militarystką – jedyną siłą junty. Myślę tu o dywersji w wojsku i milicji. [9, 2]

Czy istnieje potrzeba sformułowania wyraźnych programów politycznych? (Tak, tylko świadome celów politycznych Podziemie może podjąć skuteczną, na razie choćby w sferze świadomości, walkę z komunizmem). [9, 4]

Główne formy walki bez przemocy to strajk, manifestacja i odmowa współdziałania. [...] Naszym zdaniem bojkot władz winien być całkowity. Nie ma porozumienia ofiary z katem ani niewolnika z panem. Niewolnikowi pozostaje tylko walka! [17, 2-3]

Jedyną drogą do Pokoju jest więc walka z wszelką przemocą, a przede wszystkim – z przymusem służby wojskowej. [2, 2]

W polu semantycznym słowa walka pojawiają się (obok strajku, manifestacji, demonstracji) także bojkot, dywersja, odmowa współdziałania. Wydaje się więc, że powodem ponadprzeciętnej reprezentacji walki w tekstach „Homka” jest pozorne sugerowanie anty-działania; by więc proponowane formy nie zostały pochopnie zakwalifikowane jako zachęcanie do bierności, muszą zostać stosownie obudowane. Balansowanie pomiędzy walką bez przemocy a walką z przemocą można odczytać także jako swoistą grę z czytelnikiem, który nie powinien pozostać w uśpieniu, ma intelektualnie włączać się w tok rozumowania autorów, sprawdzając, czy ich deklaracje są spójne.

## 4. Wnioski

Proponowane przez autorów z Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego ujęcie anarchizmu, jego definiowanie i dookreślanie celów ruchu odsyłają do kilku bardzo aktualnych współcześnie zagadnień. Występowanie w obronie podmiotowości, zachęcanie do krytycznego myślenia i podejmowania komunikacyjnego i mentalnego trudu dialogowania wydają się postulatami, które po kilkudziesięciu latach nie tracą nic ze swojej nośności. Retoryka wypowiedzi programowych, ich jednoznaczność, całkowity brak możliwości negocjowania znaczeń, używanie argumentu erotetycznego symulującego dialog, tryb

## 1. Wstęp

Za ojca anarchizmu uważa się powszechnie Pierre’a Josepha Proudhona, który terminu anarchizm użył po raz pierwszy w książce Co to jest własność, czyli badania nad zasadą prawa i rządów (1840). Proudhon władzę utożsamiał z najgorszą formą tyranii, anarchizm w jego ujęciu wiązał się z przeciwstawieniem się przymusowi politycznemu, a być rządzonym znaczyło według niego być

obserwowanym, nadzorowanym, szpiegowanym, kierowanym, nastawianym, podporządkowanym ustawom, indoktrynowanym, zmuszanym do wysłuchiwanie kazań, kontrolowanym, szacowanym, ocenianym, cenzurowanym, poddawany rozkazom ludzi [...] przy każdej transakcji, przy każdym działaniu, przy każdym ruchu być odnotowanym, rejestrowanym, kontrolowanym, opodatkowanym, ostemplowanym, opatentowanym, licencjonowanym, autoryzowanym, aprobowanym, napominanym, krępowanym, reformowanym, strofowanym, aresztowanym, pod pretekstem dbałości o dobro ogółu jest się opodatkowanym, drenowanym, zmuszonym do płacenia okupu [...], wreszcie przy najslabszych oznakach oporu, przy pierwszych słowach skargi, represjonowanym, karany, obrażany, nękanym, śledzonym, poniżany [...] i na koniec wyśmiewany, wyszydzany, znieważany, okrywany hańbą. [Proudhon 1851, cyt. za: Antonów 2004: 28-29]

Można uznać, że sformułowana półtora wieku wcześniej „lista” Proudhona zostaje zaktualizowana w publikacjach przedstawicieli polskiego kręgu anarchistycznego lat 80. XX wieku. Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, środowiskowo połączony niezgodą na działania władzy (w jakimkolwiek kształcie), w czerwcu 1983 roku, po opublikowaniu oświadczenia-manifestu, zaczął wydawać pismo konspiracyjne zatytułowane „Homek”, w którym autorzy przez lata publikowania kolejnych numerów niezmiennie akcentują opresyjny charakter państwa i wszelkich struktur podważających wolność jednostki:

RSA postuluje ograniczanie roli państwa do zera. [...] O tym, w jakim ustroju, stowarzyszeniu żyje Człowiek winna decydować

jego wolna wola, a nie miejsce urodzenia i przymus państwa. [8, 1]<sup>1</sup>

My ze swej strony uważamy, że w żadnym państwie (a tym bardziej komunistycznym) nie są możliwe reformy bez ograniczenia władzy państwa nad człowiekiem do poziomu zero. Człowiek musi być od państwa niezależny. [5, 1]

ŚWIADOMOŚĆ – WOLNOŚĆ – POKÓJ. To skrócony zapis programu Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego. To nie chodzi już nawet o broń, lecz o świadomość jednostki, wyeliminowania z życia Człowieka wszystkiego, co krępuje jego wolność, co pchnąć go może ku zbrodni. [6, 1]

Takich deklaracji znajdujemy, rzecz jasna, o wiele więcej – w początkowych numerach pisma nie są jeszcze przyporządkowane eksplicytnie do anarchizmu, autorzy wskazują jednak główne cele korespondujące z przesłaniami anarchistów oraz piszą o społeczeństwie alternatywnym (zgodnie z nazwą ruchu). W majowym numerze pisma z 1984 roku pojawia się już duży materiał Janusza Waluszki (pod pseudonimem Adam Rabe), jednego z założycieli RSA, w którym można przeczytać:

Tak, jesteśmy anarchistami! A teraz po kolei... Co to jest anarchizm? Z greckiego: an – bez, archos – władza. Anarchizm jest więc – w praktyce – dążeniem do niczym nie skrupowanej wolności; w teorii – idealnym, bezpaństwowym systemem społecznym opartym wyłącznie na naturalnej ludzkiej solidarności. [14–15, 1]

W tekstach anarchistów wartości niezbywalne, wyznaczające cel i zakres wszelkich działań, są pisane programowo wielką literą. Wydaje się, że pojęciem dla autorów niekwestionownie najważniejszym jest Człowiek: traktowany nadrzędnie, pierwszoplanowo, stanowiący nie tylko główny obiekt zainteresowań, ale także punkt orientacyjny w każdej sprawie: politycznej, społecznej, etycznej. Wzmacniają to odczytanie zarówno tytuł pisma („homka”, czyli prosty człowieczek – jak wyjaśniają sami autorzy, pomysł pochodzi z wiersza Wojciecha Jankowskiego), jak i przywoływane w każdym numerze (od nru 1 do 27) motto z manifestu RSA: „Każdy Człowiek ma prawo

<sup>1</sup> Po każdym cytacie z „Homka” pojawiają się w nawiasie kolejno numer pisma oraz numer strony. Stosujemy zapis cytatów zgodny z oryginałem. Wszystkie wyróżnienia w cytatach – M.G., A.K.

współdziałania, walka bez użycia przemocy. [...] Dlatego proponujemy powszechną i czynną\* walkę bez użycia przemocy. Walkę w imię życia sytego, bezpiecznego i wolnego.

\* Podkreślamy: czynną, bo wielu ludzi w Polsce pod pozorem walki bez przemocy usiłuje przemycić własną bierność. [18, 1]

Konotacje związku czynna walka prowadzą w stronę zbrojeń, militarystyki i rozwiązań siłowych – i są „rozbrajane” poprzez dopełnienie bez użycia przemocy. Wydaje się, że pozostanie przy tym określeniu jako szczególnie często wyzyskiwanym może mieć kilka przyczyn. Jedną z nich byłoby (wskazywane już wyżej kilkakrotnie) prowokowanie do myślenia: o rozwiązaniach nieoczywistych, nawet w sferze języka; nieprzezroczyście kolokacje mogłyby skłonić do refleksji, wzbudzić kontrowersje, rozpocząć dyskusję. Inna koncepcja, związana ze stosowaniem przez anarchistów określenia walka jako kluczowego, mogłaby prowadzić w stronę potrzeby swoistego podbudowania, wzmocnienia działań anarchistów jako równoprawnych wobec solidarnościowej walki z komunizmem, przynoszących równie istotne społeczne skutki (na marginesie: w wielu tekstach autorzy zaznaczają, że nasilone działania anarchistów są efektem nieudolności podejmowanych aktywności środowiska solidarnościowego<sup>7</sup>). Walka, niosąca ze sobą silne asocjacje z aktywnością, działaniem, a także sprzeciwem wobec czegoś, jest mniej abstrakcyjną jako pojęcie, dynamizuje przekaz. Mówi się więc w „Homku” o ideach walki, o formach walki, metodach walki, wskazuje się obiekty, wobec których walka powinna być podejmowana:

RSA walczy ze złem, nie zaś z jego nosicielami – ludźmi (np. z narkomanami, a nie z narkomanami). Dlatego też ruch odrzuca przemoc jaką formę walki – działa wyłącznie na polu świadomości i szeroko pojętej – kultury. [2, 1]

Metodami walki winny być strajki, demonstracje, ścisłe przestrzeganie przepisów BHP<sup>8</sup>. [8, 1]

<sup>7</sup> Od pewnego czasu władze Solidarności rezygnują z manifestacji ulicznych jako form protestu. «Aby nikogo nie narażać» nawołuje się do palenia świeczek, bojkotu pracy czy środków komunikacji miejskiej. [...] Najwyższy czas zdać sobie sprawę, iż łagodzenie form protestu nie zmniejsza rozmiarów represji, a wręcz przeciwnie. Ustępstwa to droga do klęski” (1, 2); „Łagodzenie form oporu, działalność na niby, namawianie ludzi do jakiejś pół-legalnej drogi doprowadziło do wyrzucenia Solidarności z fabryk do kawiarni. Barykady w kawiarniach się piętrzą, ale co z tego...?” (9, 2).

komunistów przestaniemy uważać za obelgę i powiemy im otwarcie: „tak, jesteśmy anarchistami”! [14–15, 1]

Wprowadzenie do tekstu zatytułowanego *By anarchista nie znaczyło diabła...* formułuje zasadniczy cel artykułu, w którym jest miejsce również na budowanie szerszego kontekstu, przywoływanie nazwisk XIX-wiecznych myślicieli i działaczy anarchistycznych (Pierre’a Josepha Proudhona, Michała Bakunina, Piotra Kropotkina, Georges’a Sorela), a także przekonania wokół anarchizmu głoszone w Polsce (przez Edwarda Abramowskiego, Jana Wacława Machajskiego, Augustyna Wróblewskiego, Józefa Zielińskiego)<sup>6</sup>. Jerzy Szacki w książce poświęconej tematyce anarchistycznej wspomina o domniemaniu, że „anarchista to koniecznie człowiek z maszynką piekielną lub paczką dynamitu za pazuchą” [Buchalska, red. 1981: 25]. Anarchiści z RSA, świadomi tej dyskredytującej mocy, jaką ma etykieta terroryzmu, w „Homku” explicite zaznaczają:

Jesteśmy ruchem anarchistycznym: władzę i motywującą jej niezbedność kulturę uważamy za źródło zła, nie popieramy jednak terroru – walczymy jedynie na polu kultury i świadomości. [14–15, 4]

Nie rezygnują jednak z definiowania celów własnej działalności wokół określenia walka – mimo niebezpieczeństwa skojarzenia go z przemocą i zabijaniem; wskazują na jej konieczność, budując jednocześnie nieoczywiste zestawienia, niebezpiecznie dryfujące ku odczytaniu ich jako połączeń osmoronicznych:

Konieczna jest walka. Istnieją dwie zasadnicze jej formy: tradycyjna walka z bronią w rękę i polegająca głównie na odmowie

<sup>6</sup> Antonów wskazuje na problem z analizą rozwoju doktryny anarchistycznej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, wiążąc ją z takimi nazwiskami, jak Max Stirner, Pierre Joseph Proudhon, Michał Bakunin, Piotr Kropotkin. Albert Camus w *Człowieku zbuntowanym* wyraźnie sugeruje, że Max Stirner zapoczątkował terrorystyczne formy anarchii. Stirner bowiem w swoich dociekaniach (w konsekwencji egoistycznego pojmowania własności i wolności) dochodzi do wniosku, że zabójstwo jest usankcjonowanym sposobem rozwiązywania sporów, a wojnę traktuje jako panaceum na problemy. W podobny sposób postrzega się działalność Michała Bakunina, aktywnie biorącego udział w walkach rewolucyjnych. Wyłączną drogę do osiągnięcia swojej wizji społeczeństwa widział w rewolucji, która miała doprowadzić do likwidacji organizacji państwowej. Warto podkreślić, że myśl Bakunina stała się wzorcem dla współczesnych działaczy terrorystycznych, preferował on bowiem radykalne metody walki [por. Antonów 2004].

nie tylko kultywować, lecz również tworzyć własną kulturę, religię, światopogląd, własny etos życia”. Kolejne pojęcia, wyznaczające główny nurt działań i wywodów środowiska RSA, stanowią naturalną konsekwencję tej deklaracji programowej: Wolność, Pokój, Świadomość. Z przecięcia tych pojęć w publikowanych tekstach wynikają interesujące (i nieoczywiste) wskazania. Narosłe wokół anarchizmu i anarchistów stereotypy i uprzedzenia, mające swoje źródło nie w latach 80. XX wieku, lecz o wiele wcześniej, osadzają nas w określonych ramach konceptualnych, wskazujących kierunek myślenia i interpretowania. Dlatego ten artykuł poświęcimy, po pierwsze, stanowisku środowiska RSA wobec postaw wrogich (w tym także wobec tzw. mowy nienawiści), po drugie, wykorzystaniu przez anarchistów określenia walka jako naszym zdaniem świadomego zabiegu autokreacyjnego.

## 2. Przeciw (mowie) wrogości

Gwarancją wolności, zarówno w perspektywie indywidualnej, jak i zbiorowej, jest dla RSA postawa szacunku wobec osób myślących odmiennie – ta obserwacja wybrzmiewa dziś wręcz zaskakująco aktualnie. W manifestie opublikowanym w czerwcu 1983 roku Ruch Społeczeństwa Alternatywnego deklaruje:

Negujemy wszelkie hierarchie, podziały i wartości, jako relikty totalitarnej kultury, bezpodstawnie dyskryminujące Człowieka. Ocenianie Człowieka na podstawie stopnia wykształcenia, dochodów, wyznania, poglądów, klasy, rasy, czy narodowości, dzielenie społeczeństwa na masy i elitę, normalnych i nienormalnych... itd. itp. to właściwości ludzi zniewolonych, którym schematy i propaganda zastępują myślenie<sup>2</sup>.

Głosy anarchistów, wynikające z konieczności odrzucenia opresji, jaką wprowadzają kategoryzacje, wpisują się jednocześnie w nurt sprzeciwu wobec językowej kategoryzacji, dziś powiedzielibyśmy: wobec dyskursu dyskryminacyjnego lub wobec mowy nienawiści, języka wrogości.

Mowa nienawiści – jak pisze Jacek Paczesny – jest wymierzona przeciw zbiorowościom; jeśli dotyka konkretnych osób, to jako

<sup>2</sup> Z manifestu RSA, czerwiec 1983.

przedstawiciele określonych grup, którzy rzekomo posiadają negatywne cechy stereotypowo grupom tym przypisywane. [...] Mowa nienawiści odziera człowieka z indywidualności i wyjątkowości, sprowadzając do roli „typowego” członka jakiejś grupy [...]. [Paczesny 2014: 257]

Autorzy tekstów w „Homku” dostrzegają społeczną szkodliwość takich zachowań, prowadzących do poniżania, dyskredytowania, wykluczania, i wzmacniają te głosy kilkakrotnie przypominanym na łamach „Homka” fragmentem z manifestu RSA:

Najpierw jest się Człowiekiem, a dopiero potem Żydem, Katolikiem, komunistą, chłopem, czy homoseksualistą. [6, 4; 7, 2]

W numerze 6 „Homka” cytat ten został określony przez redakcję explicite mianem motta (kolejnego obok cytowanego we wprowadzeniu), a w następnym, 7. numerze ten sam wyimek wzmacnia argumentację Jerzego Dolimskiego w tekście Nie-patriota o patriotach i patriotyzmie. Deklaracje anarchistów dotyczące skutecznych mechanizmów i narzędzi działania w Polsce lat 80. przecinają się nierzadko z rozważaniami odnoszącymi się do podstawowych zasad, których przestrzeganie staje się elementem postawy wobec świata, elementem człowieczeństwa:

Patriotyzm uznawany jest powszechnie za podstawowy miernik wartości. Moim zdaniem o wartości Człowieka decyduje przede wszystkim jego postawa wobec ludzi wyznających odmienne poglądy, inaczej widzających świat. [7, 2]

W stwierdzeniach tego rodzaju odnaleźć można podstawy koncepcji anarchistycznej, zbudowanej na wolności i sprawiedliwości jako wartościach najwyższych, które są w możliwie najmniejszym stopniu ograniczane przez wymogi życia w społeczeństwie [Waldenberg 1985: 18]<sup>3</sup>.

Sami anarchiści budujący środowisko „Homka” stawali się nierzadko w dyskursie publicznym podmiotem obcym, z jednej strony ogółowi społeczeństwa nieznanym, nierozumianym, a więc budzącym strach, z drugiej – roz-

[3, 2]), których podstawowym celem ma być zapraszanie do wymiany poglądów. W tym kontekście (oraz w odniesieniu do przynajmniej jednej z wymienianych wartości traktowanych jako niezbywalne: do Pokoju) włączanie dyskusji, debaty do kognitywnej ramy pojęcia walka jest zabiegiem dla „Homka” bardzo charakterystycznym:

Działalność samokształceniowo-dyskusyjna ma – jako forma walki – wiele zalet. Jest bezpieczniejsza, niż udział w strajku, demonstracji, czy kolportażu; nie wymaga wielkiej ilości środków materialnych; jest praktycznie dla każdego dostępna. Ponadto rozwija świadomość i umiejętność samodzielnego myślenia – bez nich nie będziemy w stanie określić celu naszej walki, a jest to element bardzo istotny – człowiek, który nie wie o co i jak ma walczyć szybko się zniechęca, a byle porażka powoduje, iż rezygnuje on z dalszej walki. [14–15, 5]

Jak wskazują choćby typowe dla współczesnej polszczyzny kolokacje, pole semantyczne pojęcia walka rozpina się na bardzo wielu płaszczyznach, pomiędzy: działaniami militarnymi (walka z bronią w rękę; walka zbrojna; walka na froncie; walka z wrogiem; zginąć w walce etc.), rywalizacyjnymi (tu najczęściej pojawia się słownictwo tematycznie związane ze sportem: walka na ringu; walka na pięści; walka siatkarzy; walka o piłkę; ostra, wyrównana walka), pokonywaniem czegoś (typowe połączenie wyrazowe dla tego zakresu to walka: z chorobą; z wrogiem; z żywiołem; ze słabościami; ze złem), zdobywaniem czegoś (walka: o pokój; o życie; o wpływy), wreszcie ścieraniem się jakichś sił (walka dobra ze złem; walka władzy z opozycją; walka klas). Zakresy te nie funkcjonują rozłącznie, ale przenikają się i nierzadko są trudne do rozdzielenia.

Anarchiści z RSA w wielu tekstach autoreferencyjnych, odpowiadających na pytania o to, kim są, czego się podejmują, czym jest anarchizm i z jakimi poglądami czy doktrynami się przecina, dostrzegają problem związany ze społecznym postrzeganiem anarchistów:

W propagandzie państwowej słowo ‘anarchizm’ oznacza wymiennie chaos, ekstremizm i terror a la Czerwone Brygady – takie mniej więcej wyobrażenie pokutuje również w świadomości społecznej. Celem tego artykułu jest przywrócenie słowu ‘anarchizm’ właściwego, historycznego sensu. Być może wtedy etykietkę ‘anarchista’ przylepianą niektórym z nas przez

<sup>3</sup> Pierre Joseph Proudhon, który użył terminu anarchizm po raz pierwszy, nie wyłożył jego doktryny w pełni. Marek Waldenberg uważa, że nadał on pojęciu anarchia wymiar pozytywny [por. Antonów 2004].

kogoś rozpoznawalnego, a nie anonimowego tłumu – i tym samym pozwalałyby na racjonalizację dyskursu. Zaproszenie do dyskusji można więc czytać jako zaproszenie do współtworzenia znaczeń, do ustalania hierarchii wartości we wspólnej przestrzeni, która nakłada na uczestników konieczność uświadomienia sobie czyjejs, choćby symbolicznie pojmowanej, obecności:

Pragniemy bardzo, drodzy czytelnicy, abyście zamiast oczekiwać czarnoksiężników z gotową receptą na wszelkie bolączki, zaczęli szukać dróg wyjścia sami. W naszym piśmie nie ma programu – są tylko prywatne poglądy poszczególnych osób, traktować należy najwyżej jako propozycję, materiały do szerszej, swobodnej dyskusji. I jedynie pod tym kątem można je rozpatrywać i oceniać. [3, 2]

To zachęcanie odbiorców do dyskusji przyjmuje w „Homku” różne formy, nierzadko deklaracja dotycząca „prowokowania ludzi do myślenia” przybiera bardzo dosłowny wymiar:

Zawsze wydawało mi się, że zróżnicowanie i kontrastowość są twórcze. Tymczasem zdarza mi się słyszeć opinie typu: „po jaką cholere tyle pism! Zrobić jedno pismo na cały kraj i koniec!”. Skąd u ludzi takie pomysły – nie wiem, ale wydaje mi się, że system nas zjada z różnych stron. Jedna partia, jeden telewizor, jedna gazeta – takie sobie bezkonfliktowe, wolne od wysiłku myślenie cechuje niektórych uczestników naszej wspólnej beznadziei. [14–15, 6]

Fraza potoczna, wprowadzenie do tekstu anonimowego przytoczenia w mowie niezależnej, stanowiącego egzemplifikację vox populi, a następnie podjęcie z nim polemiki poprzez wykorzystanie ironii – każdy z tych zabiegów (trzeba dodać: powtarzalnych, charakterystycznych dla wielu autorów tekstów w „Homku”) stanowi oręż anarchistów, jest elementem podejmowanej przez nich walki – walki o świadomość.

### 3. Walka w tekstach anarchistów

Anarchiści z RSA od pierwszych numerów podkreślają kontrporadnikowy charakter swojej działalności, pozaprogramowość tekstów („W naszym piśmie nie ma programu – są tylko prywatne poglądy poszczególnych osób”

poznawanym przez władzę (a czasem także opozycję) jako wróg<sup>4</sup>, klasyfikowanym jako obiekt do usunięcia:

Krzysztof Skiba wspominał np. dobry kontakt kolporterski w Warszawie, utrzymywany przez jego kuzynów, którzy kolportowali „Tygodnik Mazowsze”, „Tygodnik Wola” i dobre książki. Przekazał im więc parę egzemplarzy „Homka”, a w odwecie – po przeczytaniu – wybuchła panika, typu: trockiści, robota SB, wariaci! Podobnie było w Łodzi, gdzie Homka kolportował wśród studentów i usiłował dotrzeć do dawnych struktur NZS, ale wielu bało się brać i czytać tak rewolucyjną i zakazaną literaturę... [Berendt i in., red. 2013: 8]

Widziano w nas a to zamaskowane bojówki, co preferowali gdańscy liberałowie i młodopolacy, a to kolorowe punki, co bardziej odpowiadało wizjom „Tygodnika Mazowsze”. [Berendt i in., red. 2013: 15]

etykiety, które im przyklejano, wynikały przede wszystkim z braku informacji o samym ruchu – nie rozpoznawano go, nie identyfikowano jego celów, jego deklaracje były nieczytelne. Przeróżne, nierzadko sprzeczne kategorie przypisywane RSA i redakcji „Homka” były efektem nakładania się wielu różnych głosów i wskazywały jednoznacznie, że jednym z głównych zadań autorów tekstów powinno być nieustanne wyjaśnianie: czym jest anarchizm (i czym anarchizm nie jest), kim są anarchiści i jakie są ich priorytety (takie teksty powstawały właściwie przez cały okres wydawania „Homka” 1983–1990, z różną intensywnością). Już samo kroczenie członków ruchu pod czarnym sztandarem budziło społeczny opór, ułatwiało przypisywanie złych intencji i wzmocnienie podziałów dychotomicznych:

8 marca tego roku podczas studenckiej demonstracji w rocznicę Marca’68 po raz pierwszy zmanifestowali swoją obecność warszawscy anarchiści spod znaku M.A. i Ruchu Społeczeństwa Al-

<sup>4</sup> Krzysztof Brzechczyn pisze: „W ankiecie dotyczącej nielegalnej grupy, sporządzonej 18 listopada 1985 r., [...] określono jedynie, że ruch działa w środowisku studenckim i młodzieżowym, prowadząc aktywność «antypaństwową» i «anarchistyczną». [...] W ankiecie opracowanej ponad pół roku później odnotowano objęcie oddziaływaniem RSA środowiska robotniczego i inteligentkiego. Ponadto – w oczach SB – rozszerzył się charakter działalności RSA, który określano jako: «antykomunistyczny», «antypartyjny», «antypaństwowy», «antyradziecki» i «anarchistyczny» [Brzechczyn 2013].

ternatywnego. Grupa ludzi idąca pod czarnymi flagami z transparentem RSA wywołała poruszenie wśród uczestników manifestacji oraz szereg komentarzy w naziemnej i podziemnej prasie. Niestety, czasami były to idiotyczne informacje o grupie „skinnów” czy „satanistów”, ewentualnie o kilkunastu ubranych na czarno młodzieńcach z polskiej sekcji Międzynarodówki Anarchistycznej. [38, 2]

Czarny sztandar symbolizował anarchię, jak zauważa Radosław Antonów, „czarna flaga oznacza negację, złość, obrazę, opłakiwanie niesprawiedliwości współczesnego świata. [...] Jest to kolor determinacji, zdecydowania i wytrzymałości. Oznacza nadzieję na nowe, lepsze życie, lepsze stosunki między ludźmi” [Antonów 2004: 139]. Społeczne reakcje każdorazowo były związane ze stereotypowymi, generalizującymi skojarzeniami, wzmacnianymi, utwierdzanymi i rozpowszechnianymi tylko przez relacje prasowe. Środowisko RSA wyłapywało te etykiety i pisało o nich, by z jednej strony zaakcentować swój sprzeciw wobec bezmyślnej kategoryzacji i wzbudzaniu negatywnych emocji, z drugiej – zapobiec zakłócaniu w ten sposób merytorycznego dyskursu. Jeszcze inną bronią, którą wytaczali autorzy „Homka” przeciw wrogim komentarzom czy wartościującym klasyfikacjom, były ironia czy sarkazm:

Na życzenie niektórych czytelników potwierdzamy przynależność „Homka” do łoży Kopernik, Hufców Syjonu, wszelkich wywiadów, mafii etc. [17, 4]

Naszym celem jest nie propagowanie własnych poglądów, lecz poruszanie spraw bardzo ważnych, a często objętych (nawet w niezależnych wydawnictwach!) powszechnym milczeniem. Możemy zmienić nazwę na Stowarzyszenie Bandytów (argument dla poniektórych: „patrzcie, nawet skrót się zgadza!”), gdyż jesteśmy zdania, iż nawet bezpieka i Rakowski byłiby dobrzy, gdyby dawali do myślenia nie narzucając swojego realizmu pałami zomowców. Zanim więc umyjesz ręce po dotknięciu zarazy (tj. „Homka” – przyp. aut.) pomyśl, drogi Czytelniku – może znajdziesz skuteczniejszą drogę do Pokoju, niż walka z wszelką przemocą? [3, 1]

Możliwości sprzeciwu wobec takich czy innych postaw, rozpowszechnienia własnych sądów przez tych, którzy kwestionują działania władzy i zasad-

ność jej istnienia, były w latach 80. XX wieku zasadniczo odmienne od dzisiejszych – mimo to proponowane cele działania ruchu, podejmowane przez niego tematy pochodzą z orbity bardzo aktualnych pomysłów na przeciwdziałanie językowi wrogości. Jednym z nich jest „prowokowanie ludzi do myślenia”<sup>5</sup>:

Pomijając już kwestię rozbieżności słów i czynów, mimo różnorodności pism legalnych i nielegalnych, czerwoni czytają gazety czerwone, endecy – endeckie, liberałowie – liberalne, a szary człowiek Przyjaciółkę lub Sportowca. Chcemy to zmienić prezentując obok siebie różne a nawet przeciwstawne poglądy i problemy, by sprowokować ludzi do myślenia. Liczymy, że wywołany tym ferment intelektualny zaowocuje programem działania, którego brak jest dziś powszechnie odczuwalny. [32, 1]

Zapraszanie czy prowokowanie do myślenia (także pośrednio, choćby przez użycie ironii) wypływa z deklarowanej wielokrotnie przez środowisko młodych anarchistów konieczności budzenia świadomości umożliwiającej podejmowanie decyzji i kwestionowanie zastanego. Gdy po raz kolejny w tekście z 1984 roku pod znamiennym tytułem Nie-proste pytania redakcja pyta: „jakie wartości są dla nas nadrzędne? O co walczymy?”, pojawia się komentarz:

Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sam – odpowiedź redakcji „Homka” brzmi: ŚWIADOMOŚĆ – uświadomienie sobie możliwości życia bez władzy, własności i wiary w wartości ponadludzkie; WOLNOŚĆ – prawo do bycia sobą, do realizacji własnej wizji świata. [9, 4]

Skłanianie do podejmowania wysiłku intelektualnego, myślenie bez przekonania o nieomyślności, bez ferowania arbitralnie ustalonych wyroków – to ramy, w których poruszają się autorzy artykułów pomieszczonych w „Homku”, intensyfikowane i stabilizowane choćby przez środki określające czynności umysłowe (np. verba cogitandi). W naturalny sposób prowadzą do celu drugiego, współcześnie postrzeganego także jako możliwe (choć trudne do wypracowania) remedium na język wrogości: do dialogu. Symetria i wzajemność dialogowania (zgodnie z ujęciem filozofii dialogu czy filozofii spotkania) miałyby umożliwić dostrzeżenie po drugiej stronie jednostki, a nie masy,

<sup>5</sup> Poświęciliśmy temu wątkowi osobny artykuł [Grzelka, Kula 2015: 449–458].